

REPUBLIKA

ŁÓDŹ, ŚRODA 25 LISTOPADA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 118

REDAKCJA ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYLEC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Wyzwolenie obserwuje rząd

nie wchodząc w skład koalicji gabinetowej, domaga się spełnienia swych postulatów i przedstawienia budżetu.

Zastrzeżenia co do personalnego układu sił w gabinecie p. Skrzyńskiego dotyczą przede wszystkim pp. ministrów: St. Grabskiego i dr. Kiernika.

Rząd posiadając większość dwu trzecich w Izbie, a jednak nieobecność „Wyzwolenia” w koalicji budzi niepokój. Wywiad „Il. Republiki” z p. posłem Poniatowskim.

Warszawski sprawozdawca parlamentu (L.) „Il. Republiki” telefonuje:

Na jutrzejsze ekspozycje posłowie zaczęli się już powoli zjeżdżać. Sejm nieco opóźni. Liczni jego członkowie w ciągu dnia dzisiejszego odwiedzali kuliary, aby zaistnieć o dniu jutrzejszym.

Jak już to wczoraj podawaliśmy premier Skrzyński zabierze głos przed porządkiem dziennym i według wszelkiego prawdopodobieństwa po nim przemawiać będzie minister skarbu p. Zdziechowski.

Następnie sejm ma załatwić w trzecim czytaniu ostatnią ustawę sanacyjną, wniesioną jeszcze przez rząd Grabskiego. Potem dopiero rozpocznie się dyskusja nad deklaracją rządową. Prawdopodobnie stronnictwa ograniczą się do krótkich oświadczeń i dłuższych przemówień nie będzie. Co do ich stanowisk, to są one z góry wiadome, to jest, że rząd rozporządza około dwie trzecie większości izby.

W sprawie swego stosunku do rządu rada naczelna stronnictwa żydowskiego obraduje już drugi dzień.

Premier Skrzyński odbył też konferencję z prezesem koła żydowskiego pos. Rechem. Rada konferuje jeszcze to też trudno jeszcze powiedzieć, jak się jutro koło zachowa. Mówią jednak, że koło żydowskie, o ile nie będzie otwarcie po pierze rządu, to w każdym razie będzie tak zwana przychylną neutralność.

Większość sejmowa jest nieco zaniepokojona brakiem „Wyzwolenia” w koalicji, dlatego też z tej strony kolportowana była pogłoska, że Piast chętnie zręcznie się teki na rzecz Wyzwolenia, a raczej na rzecz posła Poniatowskiego.

W tym wypadku minister Kiernik oblać miałby tekę reform rolnych.

Ponieważ pogłoska ta kolportowana jest coraz uporczywiej, tedy „Il. Republika” zwróciła się do posła Poniatowskiego w celu uzyskania wyjaśnienia.

Pos. Poniatowski mówi krótko:

—Przedstawiliśmy już nasze postulaty i teraz czekamy na ich wykonanie.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że na jutro „Wyzwolenie” zwołuje pełny klub poselski, na którym prawdopodobnie postawiony będzie wniosek, aby w stosunku do rządu zająć stanowisko obserwacyjne i domagać się wykonania wszystkich zadań i przedstawienia przez rząd planu budżetu.

Od jutrzejszego więc ekspozycje zależą będzie dalszy stosunek „Wyzwolenia” do gabinetu. Co do personalnego układu sił w rządzie „Wyzwolenie” ma wielkie zastrzeżenia.

Dotyczy to przede wszystkim niektórych posłów piastujących godności ministerjalne, zwłaszcza p. Kiernika i p. St. Grabskiego.

Exposé p. Skrzyńskiego będzie krótkie, jasne i zwięzłe.

Warszawski sprawozdawca parlamentu (L.) „Il. Republiki” telefonuje:

Rada ministrów na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu ustaliła wytyczne ekspozycje p. Skrzyńskiego, które będzie wygłoszone jutro. Ekspozycje będzie zwięzłe, jak również i dyskusja nad nim, gdyż główne stronnictwa, wchodzące w skład koalicji ograniczą się jedynie do krótkich deklaracji. Poza tym rada ministrów postanowiła się nad trzema ustawami sanacyjnymi, wniesionymi do sejmu przez rząd p. Grabskiego. Rząd obecnie domagać się będzie załatwienia „Ustawy o pożyczce, bilonie i biletach skarbowych” trzecim czytaniem której odbędzie się na jutrzejszym posiedzeniu sejmu. Pozostałe dwie ustawy sanacyjne rząd zamierza wycofać.

Zydzi popierają gabinet ale na razie nie reflektują na teki.

Warszawski sprawozdawca parlamentu (L.) „Il. Republiki” telefonuje:

Premier Skrzyński przyjął dziś prezesa koła żydowskiego posła Reicha, z

k którym konferował w sprawach programu rządowego, oraz w sprawach projektów, dotyczących szeregu postulatów, wysuniętych przez koło żydowskie.

Jak się dowiadujemy objęcie jednego z podsekretarjatów stanu przez przedstawiciela koła żydowskiego jest nieaktualne, gdyż żydowskie koła polityczne nie reflektują na razie na tego rodzaju stanowiska.

Informujemy się dalej, że pomimo chwilowej abstynencji koła, stanowisko jego w stosunku do rządu p. Skrzyńskiego będzie życzliwe.

Wakują posady! wprowadzie ogromnie honorowe, ale dostępne tylko dla wybitnych posłów.

Warszawski sprawozdawca parlamentu (L.) „Il. Republiki” telefonuje:

Na porządku dziennym rozmów politycznych jest obecnie sprawa obsadzenia dwóch stanowisk wakujących, wice marszałków, osieroconych przez posłów Moraczewskiego i Osieckiego.

Wiadomo, że PPS, wysuwa na to stanowisko posła Daszyńskiego, natomiast w łonie „Piasta” nie jest ta kwestia jeszcze ustalona.

W byłym rządzie Witosa poseł Osiecki piastował tekę ministra reform rolnych, a nie wierząc w trwałość Chjeno-Piasta wymógł w swoim klubie, że jego stanowiska nikt nie zajmie. Ciekawe, czy i tym razem poseł Osiecki używa swych wpływów, aby zapewnić sobie odwrót.

W razie, gdyby doszło do wyznaczenia wicemarszałka przez Piast, wówczas stronnictwo to wysunie dwie kandy-

datury: posła Jana Dąbskiego i posła Byrki. Jeden z tych dwóch posłów zająłby stanowisko posła Osieckiego.

Sprawność kolei oparta być musi na oszczędności i sumienności pracy.

Warszawski sprawozdawca parlamentu (L.) „Il. Republiki” telefonuje:

Minister kolei Chądzyński wydał odezwę do pracowników kolejowych, w której między innymi pisze: „Potężna dźwignia ekonomiczna rozwoju kraju, nerw życia gospodarczego i najważniejszy aparat obrony narodowej — koleje polskie muszą być doprowadzone i utrzymane na stopniu najwyższej sprawności i wydajności.

Gospodarka kolejowa oparta musi być na znajomości rzeczy, oraz sumienności kierowników i pracowników na zwalczaniu i usuwaniu niepotrzebnej biurokracji, życiowo stosowanej, największej a rozumnie pojętej oszczędności rzeczowej i osobowej”.

DO LONDYNU jedzie p. premier Skrzyński.

Warszawski sprawozdawca parlamentu (L.) „Il. Republiki” telefonuje:

Komunikują nam z ministerstwa spraw zagranicznych, że premier Skrzyński wyjeżdża w piątek 27 bm. do Londynu, gdzie weźmie udział w podpisywaniu do kumentu locarneńskiego.

A MOŻE NIE? Londyn, 24 listopada
Polska Agencja Telegraficzna.

Jak donosi „Daily Graphic” rząd angielski miał podobno zwrócić się do mocarstw zainteresowanych, aby podpisały traktat locarneński przez swych przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie.

Co mówią Niemcy o nowym rządzie polskim.

Berlin, 24 listopada
„Deutsche Zeitung” zajmując się obecnym rządem polskim, stwierdza, że gabinet ministra Skrzyńskiego posiada siłę i słabość każdego gabinetu opartego na zbyt szerokiej koalicji, łączącego zbyt sprzeczne elementy. Siłą gabinetu — jest chwila obecna, słabością — zaś jest przyszłość. Nieobsadzenie teki reform rolnych i wojska dowodzi, że te dwie najdrażliwsze kwestie zostały nominie.

Ułatwienia kredytowe na cele budowlane w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawski korespondent handlowy „Il. Republiki” (W) telefonuje:

Wskutek skarg osób zaciągających w Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty budowlane na zasadzie ustawy o rozbudowie miast (na uciążliwą formę tych kredytów, wymagających odnawiania co 3 miesiące weksli, złożonych na zabezpieczenie kredytu), Bank zmienił poprzednią strukturę kredytu wekslowego na formę kredytu budowlanego terminowego za podkładem weksla kaucyjnego in blanco (bez względu na sumę kredytu), oraz kaucji hipotecznej. W związku z tą formą i zgodnie z prakty-

ką bankową, potrąca bank przy wypłacie pierwszej, odpowiednio wyższej raty kredytu 6 proc. odsetki od całego otwartego kredytu budowlanego za okres 6 miesięcy i, przenosząc całą resztę niepodjętego kredytu na winkulowy rachunek bieżący klienta, oblicza mu w tym rachunku odsetki w takiej samej wysokości 6 proc. rocznie. Dłużnik więc, placąc zgóry 6 proc. odsetki za 6 miesięcy od niepodjętej części kredytu, nie ponosi żadnej straty, gdyż takie same odsetki zalicza bank na jego dobre w winkulowanym rachunku bieżącym.

10.10 = 29
11

Rząd socjalistów we Francji

Po niepowodzeniu Brianda socjaliści oświadczyli gotowość utworzenia rządu wspólnie z radykałami.—Pragną jednak objąć 6 najważniejszych tek i wcielić w życie minimalny program socjalistyczny.

(Specjalna służba telegraficzna „Il. Republiki.“)

Paryż, 24 listopada.

Przesilenie rządowe we Francji przybiera niezwykle ostry i przewlekły charakter.

W południe Briand zawiadomił prezydenta Doumergue'a, że nie zdołał pozyskać partii, na których współpracę liczył przy tworzeniu gabinetu szerokiej jednocyfralnej republikańskiej z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw lewicy i NIE MOŻE SIĘ PODJĄC UTWORZENIA RZĄDU.

O godz. 16.20 prezydent Doumergue wezwał do pałacu elizejskiego Doumera, prezesa komisji finansowej senatu.

Przyczyną szczególnej przewlekłości przesilenia są sprawy finansowe.

Zdaniem powszechnym, możliwe są tu

dwa rozwiązania: Albo gabinet koncentracyjny, albo też gabinet kartelowy z podporą ze strony socjalistów.

Socjaliści, jakoteż inne grupy kartelu, zjednoczyły się, należy bowiem podkreślić, że socjaliści zaniepokojeni poważnym ruchem faszystowskim we Francji.

Można powiedzieć, że obecnie hasłem do zjednoczenia się lewicy stała się wojna z faszysmem.

W ostatniej chwili dowiaduje się korespondent „Il. Republiki“, że grupa socjalistów przyjęła wniosek, wyrażający gotowość wzięcia władzy bądź samodzielnie, bądź wraz z partiami demokratycznymi, które szły z nią razem do walki podczas ostatnich wyborów (kartel lewicy).

W każdym razie socjaliści pragną za rezerwować dla siebie sześć najważniejszych tek w tem skarbu, sprawy wewnętrzne, sprawy wojskowe i roboty publiczne o ile — oczywiście — stronnictwo deleguje kandydatów do tych tek.

Nadto socjaliści domagają się zasłowo w polityce francuskiej minimalnego programu socjalistycznego, a to przede wszystkim w polityce kolonialnej, finansowej i ogólnej polityce zagranicznej tak aby wpływ socjalistów był wyjątkowo na wszystkie niemal dziedziny życia politycznego Francji.

Przywódca radykałów, Herriot, zasadniczo zgadza się na te warunki, łączy jednak, aby Painlevé wszedł w skład gabinetu.

„Blokada pruskiego nauczyciela“.

Jedynie związek redaktorów anglo-amerykańskich może zatamować falę propagandy antypolskiej, idącej z Niemiec.

Londyn, 24 listopada.

W ostatnich dwóch zeszytach (Nr. 36 i 37) tygodnika londyńskiego „G. K's Weekly“, wydawanego przez G. K. Chesterton'a ukazał się w dwóch częściach artykuł „Blockade the Prussian Schoolmaster“.

Artykuł zaznacza, że jeśli nie przeprowadzi się blokady pruskiego nauczyciela na Zachodzie, żadne pakiety nie zabezpieczą pokoju w Europie. Na podstawie własnych berlińskich spostrzeżeń podaje autor przykłady szkolnego nauczania młodzieży w republikańskich Niemczech, które jest tak samo monarchistyczne i duchem prusactwa zięjące, jak za cesarstwa.

Od lat co najmniej 50 nauczyciel pruski zdołał w całych Niemczech zakorzenić głęboką wiarę, że „marchje wschod-

nie“, to kraje odwieczne i rdzennie niemieckie, i że królowie pruscy przez rozbiory Polski nie dopuścili się żadnej krzywdy na narodzie polskim, a spełnili wielki czyn narodowy, oddając Niemcom to, co im Polacy zrabowali.

W tym duchu też pruski nauczyciel wszelkich stopni i bez różnicy kierunku swego w polityce wewnętrznej prowadzi niestrudzoną propagandę na Zachodzie, zalewając szczególnie prasę angielską i amerykańską artykułami o Wielkopolsce, Górnym Śląsku, „korytarzu“, Gdańsku, pełnymi fałszów historycznych i statystycznych z wypieraniem się własnej niemieckiej przedwojennej statystyki. Redakcje tych pism nie posiadają na leżytego przygotowania do wykrycia kłamliwości tej propagandy, a od roku 1863 prusacy umieli wzbudzić przeciw

polskim uczynom i politykom tyle nieufności na Zachodzie, że wszelkiemu polskiemu przeciwdziałaniu uniemożliwiali dostęp do tej prasy. Jedynym sposobem przeciw temu mogłoby być ustanowienie Międzynarodowego Biura Redakcyjnego (International Editorial Board) i stworzenie Związku Redaktorów angielskich i amerykańskich, którzy zobowiązaliby się nie drukować żadnego artykułu propagandy niemieckiej bez poddania go uprzedniemu zbadaniu przez „International Editorial Board“ i bez odpowiednich uwag krytycznych, opartych na powadze tego biura.

Inaczej pruski nauczyciel znów dopnie swego celu i przedzie czwórną w woła nową wojnę, wzmocniwszy całemu światu, że jest „sprawiedliwa“.

Zydowski bank w Warszawie

z kapitałem amerykańskim.

Praga, 24 listopada.

„Prager Presse“ donosi, że w Warszawie czynione są przygotowania do założenia wielkiego żydowskiego banku z kapitałem żydowsko amerykańskim. Bank ten będzie posiadał filie we wszystkich większych polskich miastach.

Dementi.

P. A. T. komunikuje:

W niektórych pismach stołecznych i krakowskich pojawiła się wiadomość z Łodzi, że jedna z największych fabryk włókienniczych, mianowicie „Widzewska Manufaktura“, nie wykupuje swoich akceptów dolarowych, że znalazła się w trudnościach płatniczych i zamierza przenieść swoje składki do Gdańska.

Według wyjaśnień zarządu tej firmy, wiadomość ta we wszystkich szczegółach jest zmyślona i obliczona na niepopłochu. Przeciwnie, inspiratorom tej wiadomości zostały wdrożone kroki sądowe.

Po drutach telegraficznych

wiadomości z całego świata.

Z Berlina donoszą: Rosyjski komisarz oświaty, Lunaczarskij, przybył tutaj, aby asystować przy wystawieniu w teatrze ludowym swojej sztuki zatytułowanej „Oswobodzony Don Kichot“.

Z Nowego Yorku telegrafują: „Chicago Tribune“ donosi, że korespondent londyńskiego „Timesa“ w Syrii został zaarrestowany przez władze francuskie i przetransportowany do Beyrutu. Cały jego materiał depesz i artykułów został skonfiskowany.

Z Nowego Yorku donoszą: W amerykańskich spirytystycznych pismach pojawiła się niebywała sensacja. Oto znana powszechnie fotografia, którą demonstrował Conan Doyle, jako fotografię zjawy, według wiadomości pism Stanów Zjednoczonych jest fałszywką. Fotografia przedstawia jedną z postaci z obrazu Murilla „Święta Rodzina“, i niema nic wspólnego z zjawą, która mogła się ukazać na seansie spirytystycznym.

Podwójne zabójstwo z miłości.

„Nie uciekałem po czynie swym — proszę o zasądzenie mnie“ — mówi zabójca.

Lwowski korespondent „Il. Republiki“ telefonuje:

Dzisiaj o godz. 9-ej rano rozpoczął się dalszy ciąg rozpraw przeciwko Man gotowi, oskarżonemu o zabójstwo 2-ich sióstr.

Oskarżony przyznaje się do winy i tłumaczy się wielką miłością, jaką żywił do Sabiny.

Zawiedziony w swej świętej i czystej miłości postanowił ją zabić a potem odebrać sobie życie. Przeszkodziło mu jednak w samobójstwie.

Sędzia przysięgły: — Czy gdyby p. dano 1000 złotych odstąpiłby pan od zamiaru morderstwa?

Oskarżony: — To nie jest dla mnie pytanie!...

Prokurator: — Pan rozumie co to jest miłość. Czy pan czyn swój tłumaczy tylko miłością?

Oskarżony: — Sądze, że tylko miłością; zresztą, jestem odpowiedzialny za swój czyn. Nie uciekałem po zabójstwie. Oddałem się sam w ręce policji. Proszę o zasądzenie mnie.

Na dalsze pytania obrony i sądu przybiegłych oskarżony Mangot mówi:

— Zostawcie mnie panowie w spokoju.

Po przesłuchaniu oskarżonego przystąpiono do przesłuchania świadków.

Zeznawali rodzice zamordowanych dziewcząt, komisarz Batorski, który prowadził śledztwo i inni funkcjonariusze policji.

O godz. 4-ej przerwano rozprawę.

Dramat w domu akademickim.

Wielka miłość i śmiertelne strzały.

W związku z zamieszczoną we wczorajszym „Expressie“ wiadomości o zabójstwie i samobójstwie w domu akademickim w Warszawie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Ofiarami tego dramatu stali się 23-letni student uniwersytetu Włodzimierz Wyganowski i 22-letnia Gustawa Z., słuchaczka kursów chemicznych.

Z otrzymanych szczegółów krwawego dramatu wynika, że między Wyganowskim a Z. istniała zażyłość już od blisko roku.

P. W. był katolikiem, p-na Z. żydówką — nie przeszkadzało to jednak, by między młodymi nawiązana została nie uczuć, mająca poprowadzić ich do stopni ołtarza, — w każdym razie takie zapewnienia dawał Z. rozmówcom w niej W.

Najwidoczniej wszakże po przeminięciu wrażeń pierwszych ekstazy musiał zachwiać się w mocy pierwotne

postanowienie, co też stało się tem dramatu.

Z. powróciła z wycieczki do Gdańska.

Wiadomość, jaką przywiozła ze sobą, a z którą przypuszczalnie podzieliła się z W., podziałała na niego tak silnie, że postanowił on wszystkie łączące go z Z. węzły przeciąć śmiertelnymi strzałami.

Po pierwszych kilku strzałach, — na korytarz domu akademickiego wybiegła z okrzykiem „ratunku“ Z., rozdzielając na sobie bluzkę. Nadbiegli na ogłos strzałów studenci ujrzeni Z. ociekającą krwią.

Gdy po chwili rzucono się do pokoju, tam zastano już bez życia Wyganowskiego.

Z. przewieziona do szpitala walczyła tam ze śmiercią.

Zwłoki W. dotąd spoczywają jeszcze w domu akademickim.

Wystawa palestyńska w Warszawie.

Rynki zbytu dla polskich towarów na bliskim wschodzie.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje: W pierwszych dniach grudnia zostanie otwarta w Warszawie wystawa palestyńska w celu zapoznania przemysłowców polskich z rynkami zbytu na bliskim Wschodzie.

Dla bliższego wyjaśnienia możliwości eksportowych projektuje się utworzenie przy wystawie palestyńskiej oddziału próbek towarów polskich, które mogą być eksportowane do Palestyny.

W pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę produkty następujące:

Kartofle, cukier, węgiel, oleje, budulec, naczynia szklane i gliniane, przyrządy sanitarne, towary włókiennicze, meble, skóry i t. d.

Po zamknięciu wystawy w Warszawie cały oddział próbek polskich zostanie przeniesiony do Palestyny.

TURNIEJ SZACHOWY W MOSKWIE

W 9. rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Moskwie wygrali: Bogoljubow od Torrego, Lasker od Bogatyczuka, Spielmann od Loewenfisha, Gruenfeld od Rabinowicza, Marshall od Zubarowa, Reti od Góthilla i Genewskiego od Romanowskiego.

Nie dokończyli partii: Saemisch i Duz Chotimirski, Capablanca i Werliński, Yates i Rubinstein.

Tartakower miał wolny dzień.

W 10 rundzie turnieju wygrali: Bogoljubow od Chotimirskiego, Torre od Góthilla, Tartakower od Spielmanna, Lasker od Werlińskiego i Gruenfeld od Genewskiego.

Remis zakończyły się partie: Capablanca — Reti, Loewenfish — Zubarow i Bogatyczuk — Romanowski.

Nie dokończyli partii:

Marshall i Saemisch, Rabinowicz i Yates.

Rubinstein miał wolny dzień.

Sytuacja ogólna po 10 rundach jest następująca:

Bogoljubow 8, Lasker 7 (1), Torre 7, Marshall 6 i pół (1), Rubinstein 6 (1), Tartakower 6, Genewski 5 i pół, Capablanca 5 (1), Romanowski 5, Bogatyczuk i Reti po 4 i pół, Rabinowicz 4 (1), Spielmann 3 i pół, Gruenfeld i Werliński po 3 (2), Duz - Chotimirski 3 (1), Loewenfish 3, Saemisch 2 (2), Góthill 2 (1), Zubarow 2, Yates 1 i pół (3).

Wpuśćcie nas do koła.

A ja sobie stoję w kole i wybieram kogo wolę.

Tarde znakomity teoretyk i znawca psychologii masowej, zwrócił uwagę na olbrzymie znaczenie badań nad dziećmi zabawami. Dzieci tworzą małe, zamknięte społeczeństwo, któremu rządzą te same prawa zasadnicze, co i społeczeństwem ludzi dorosłych.

Czy obserwowaliście kiedyś bawiącą się w piasku dziewczynkę? Buduje pałace, ołopy, babki, rysuje ludzi i zwierzęta. Każde zajęcie jest swoją pracą, a równocześnie bacznie obserwuje postępy sąsiadów. Są między nimi inicjatorzy nowych wynalazków, nowych pomysłów. Są i przekorna dzieci, które nagle wypada gdzieś z boku, burzą moźolne dzieła i wywołują powszechny protest.

Polityka międzynarodowa jest wielką dziecinną zabawą. Narody budują plany zamki, fortece... W języku dyplomatycznym nazywa się to tworzeniem koncepcji politycznych.

Nie jest bynajmniej rzeczą ważną, aby każda koncepcja w sposób zdecydowany doprowadzić do konkretnych rezultatów. Aby być prowodorem w stosunkach międzynarodowych trzeba zasadniczo koncepcję taką tylko posiadać i głosić. Jest ona zawsze próbą rozwiązania zjawisk. Jeśli próby nie udają się, jeśli zmieniają się warunki — można koncepcję zawsze zmienić.

Narodem, który zawsze przodował w procesie tworzenia koncepcji politycznych są Anglicy. Oni tworzą i tworzyli od wieków metody, akcje społecznych, podobnie, jak Rzymianie tworzyli zasady prawa prywatnego. Ich ujęcie rzeczywistości i drogi przyszłego rozwoju są zawsze jasne, proste, zdecydowane i trwałe. W dziedzinie wewnętrznej produkcji takich przemian koncepcji społeczeństwa narodu jest niepisana wprowadzić, ale we krwi i duchu skrytykowaną konkluzją. W dziedzinie zagranicznej Anglicy nieustannie zmieniają swe plany, ale zawsze są one celowe, nadające się do urzeczywistnienia. Z dawniejszych czasów wspomnijmy tu tylko wspaniały, dalekosiężny plan Henryków zdławienie potęgi hiszpańskiej, uwięzienie rezydenta w epoki Cromwella — złamanie sił morskich Niderlandów; później umiędzynarodowienie przeprowadzone zwycięstwo Napoleona, dokonane przy pomocy zarówno sił własnych, jak i wspaniałej dyplomacji.

W czasach nowych W. Brytania rozegrała grę polityczną na skalę, dotychczas w świecie nieznaną. Interesy jej są wszechświatowe i polityka angielska ogarnia ramionami swemi cały glob. Również bliskie są jej Chiny, jak i Portugalia, Japonia — jak Norwegia, Nowa Gwinea — jak Lotwa.

London produkuje niezliczoną ilość planów politycznych. Stamtąd wyszła idea trójpokoźnic (Delcasse — Edward VII); idea ścisłej koalicji podczas wojny tam zredagowane zostały ważne klauzule traktatu wersalskiego; plan Dawesa, obejmujący regulację gospodarki stosunków Europy powojennej; koncepcja genewskiego paktu gwarancji; ostatnim wreszcie szerokim planem narady światowej jest blok antysowiecki.

Nic to, że poszczególne koncepcje upadają wraz z gabinetami. Anglicy zmieniają wtedy, gdy zmienia się warunki życiowe.

Mniej produktywni, ale nie mniej rozumiejący potrzebę tworzenia nowych idei są Francuzi. Nie tworzy ich wprowadzić pale społeczeństwo, ale Francja wychowała sobie zastęp świetnych polityków, którzy doskonale dopasowują się do zmienionych warunków świata. Nie mówiąc już o dawnych okresach, Francja dokonała przed wojną wraz z Anglią dzieła trójpokoźnic, a prócz tego związała się ściśle z Rosją. Jej częściowo przynajmniej zasługą są podstawy traktatu wersalskiego. Obserwując politykę francuską po wojnie, widzi się, jak na dloni, jak zrezygnowała ona podtrzymać możliwie najdłużej entente, jak kunsztownie przyswajała sobie i korygowała obecne punkty widzenia, gdy było jasne, że nie może przeprowadzać swoich

Narodem, który nigdy nieomal nie wytworzył idei ogólnych w polityce są zawsze Niemcy. Ani nie wytwarzają, ani nawet nie rozumieją. Jedyny Bismarck był człowiekiem genialnym w twórczości politycznej. Oceniliście wartość Ro-

si, celując zagrał z Austro-Węgrami, umiał natchnąć Włochy ideą nienawiści ku Francji. Ale Bismarck był wyjątkiem, który potwierdzał regułę. Poza tym dyplomacja berlińska była zawsze bezcelowa, bezplanowa, chaotyczna i licha.

Niemcy byli dzieckiem, które siedziało wprawdzie w kole bawiących się, było silne i dlatego obawiano się go, ale nigdy nie dawało inicjatywy do zabawy, nie rozumiało ducha wspólnoty dziecięcej...

W ciągu kilku lat swego istnienia Polska nie rozumiała zasadniczego prawa międzynarodowej polityki. Miała własne swoje interesy, kłopoty i bóle. Nie bawiła się ze wszystkimi pospół. Czuli się nieswojo i obco. Podczas gdy Benes zasiał zaraz do koła i spoufalili się ze wszystkimi, myślnie pragnęli, by nas przoszono...

Właściwie dopiero p. premier Skrzyński dostrzegł wielką prawdę spółzycia na rodów. Jego wystąpienia w Genewie i Locarno, duch, który przemawia z jego

dyplomatycznych aktów — są to właściwie wielkie deklaracje:

— Polska razem ze wszystkimi!
Postęp ogromny. Wprawdzie jeszcze nie daliśmy nowych koncepcji międzynarodowych, ale już idziemy na każdą kombinację, pilnujemy wszędzie swych interesów. Być może, że w dziecinnych kolegrających z losem narodów nie wszystko dzieje się po naszej myśli, ale — trudno! Lepiej jest być i znosić nawet czasowo pewne nieprzyjemne momenty, niż udawać obrażoną wielkość i trzymać się na uboczu. Les absents ont toujours tort...

Jeszcze jeden krok naprzód — trzeba wytworzyć własne drogi polityczne, własne plany spółzycia narodów. Nie ulega już już wątpliwości, że p. Skrzyński rozumie tę sprawę, ale społeczeństwo nasze jest jeszcze zbyt biedne w wyrobie polityczne, aby sobie na ten luksus pozwolić. W każdym razie nowe stanowisko p. Skrzyńskiego daje mu większą niż dotychczas siłę i możność rozwinięcia i na tym polu swych zdolności.

St. St.

Znaczna redukcja budżetu winna być najważniejszym zadaniem nowego rządu. (Wywiad z prof. Adamem Krzyżanowskim).

W związku z ostatnim przesileniem rządowym, wywołanym krytyczną sytuacją gospodarczą kraju, zwrócił się współpracownik jednego z pism krakowskich do p. prof. Adama Krzyżanowskiego z prośbą o wyrażenie swej opinii w sprawie koniecznych obecnie posunięć sanacyjnych.

Uwagi prof. Krzyżanowskiego podajemy poniżej, stwierdzając jednocześnie, iż są one naogół zgodne ze stanowiskiem reprezentowanym przez nas:

Red.

— Jak się przedstawia nasza sytuacja ekonomiczna po ustąpieniu p. Grabskiego?

— Zasadniczym błędem polityki finansowej p. Grabskiego było przecenie nie przez niego sił naszego społeczeństwa. Następnym tej błędnej oceny było preeliminowanie wydatków państwowych w wysokości nadmiernie wielkiej oraz zaniechanie stworzenia przy pomocy kredytów zagranicznych dostatecznej rezerwy walutowej i skarbowej.

Zaniechania te doprowadziły do tego, że deficyt budżetowy trzeba było łączyć emisją bilonu ponad rzeczywistą, tego potrzebę, a prawdopodobnie nawet ponad dopuszczalną ustawowo granicę, a pomimo to kasy skarbowe prawdopodobnie nie są dostatecznie zaopatrzone, by zapewnić wypłatę pensji urzędniczych na pierwszego zbliżającego się miesiąca.

— Czy zmiana na stanowisku ministra skarbu przyniesie jakąś poprawę?

— Istotną jest nie zmiana osoby, lecz zmiana programu.

— Jakie zmiany w tym kierunku uważa p. profesor za konieczne?

— Najważniejszą rzeczą jest zredukowanie wydatków państwowych o jakieś 300—400 milj. zł.

Redukcja ta konieczna jest nie tylko ze względu na siły społeczeństwa, lecz także ze względu na zaufanie zagranicy, którego nie uzyskamy przy obecnej nazbyt szeroko zakreślonej stopie życiowej naszego państwa.

Nadmierne wydatki państwowe uniemożliwiają bowiem regenerację kapita-

łów w społeczeństwie i podcinają przez to nasze życie gospodarcze.

Oszczędności budżetowe konieczne są zresztą nie tylko odnośnie do wydatków państwowych, ale i samorządowych, które również przekraczają nasze możliwości finansowe w chwili obecnej.

— Czy jednak konieczna w związku z oszczędnością budżetową redukcja liczby urzędników nie wpłynie ujemnie na sytuację?

— Redukcja ta, aczkolwiek niewątpliwie przykra dla dotkniętych nią osób, chwilowo tylko oddziałuje niekorzystnie na naszą sytuację, gdyż już po krótkim czasie ujawnia się jej dodatnie strony. Przyspieszy ona wszakże proces kapitalizacji, zapewni równowagę budżetu i ułatwi przyływ kapitałów zagranicznych. Zresztą jest ona jako nieuchronna konieczność mniejszym złem. — W przeciwnym razie nie porostawałaby bowiem nic innego, jak nowa inflacja.

— Na jakie cele powinna być przeznaczona spodziewana większa pożyczka zagraniczna?

— Uważam, że w obecnej naszej sytuacji nie może być mowy o tem, by pożyczka ta mogła pójść w całości na cele gospodarcze. Położenie skarbu państwa jest obecnie takie, że co najmniej połowa spodziewanej 600 milj. nowej pożyczki powinna być przeznaczona na uzupełnienie dochodów skarbowych i na stworzenie pewnej rezerwy, zaś druga połowa mogłaby być obrócona w postaci krótkoterminowych kredytów na cele gospodarcze.

— Jakie są widoki uzyskania tej pożyczki?

— Chwilowo nie najlepsze, zwłaszcza ze względu na przesilenie. Poprawia się one, o ile nowy minister skarbu potrafi zdobyć sobie zaufanie zagranicy. Właśnie ze względu na trudność uzyskania tej pożyczki, tem bardziej koniecz-

na jest jaknajrychlejsza redukcja budżetu.

— Czy w razie przeprowadzenia tej redukcji można się spodziewać zmniejszenia ciężarów podatkowych?

— Trudno oczekiwać jakiegokolwiek ulgi w tym kierunku. Sądze, że nawet w razie zmniejszenia budżetu o 300—400 milj. i w razie przeznaczenia na cele skarbowe 300 milj. z pożyczki zagranicznej nie będzie można w znacznym stopniu zmniejszyć wysokości podatków państwowych. Możliwe natomiast i wskazane są pewne zmiany w sposobie wymiaru i rozkładu tych podatków, przez co staną się one mniej uciążliwe dla społeczeństwa.

W szczególności tyczy się to podatku obrotowego. Natomiast podatki samorządowe mogłyby być zmniejszone, przy czem samorządy musiałby zaniechać wszelkich większych inwestycji, na które nam sytuacja obecna stanowczo nie pozwala.

— Jak się przedstawia przyszłość złotego?

— Złoty nie powinien spadać, bo ani w kraju ani tem mniej zagranicą nie ma go za wiele, zaś zobowiązania płatnicze wobec zagranicy zostały zapewne w ostatnich miesiącach przeważnie wyrównane. Główną przyczyną ujemnego kształtowania się kursu złotego jest raczej paniczne zakupywanie dolarów w celu tezauryzacji. Gdy ten nastrój psychiczny zostanie przełamany, znależnie też powód do znížki złotego.

Resztki Stinnesa na licytacji.

Berlin, 23 listopada.

Losy towarzystwa samochodowego „Aga”, stanowiącego własność Edmunda Stinnesa, zostały rozstrzygnięte. Po odbytej wczoraj kilkugodzinnej naradzie, postanowiono rozpocząć akcję upadłościową.

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD

25

ŚRODA

Dziś: Katarzyna
Jutro: Piotra

Wschód słońca o g. 6.49
Zachód o g. 3.50.
Wsch. księżycy o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 7.30
Ubyło dnia g. 7.09.

Do rzeczy, panowie!

Dość już tego przelewania z pustego w próżne.

Zgodnie z zapowiedzią odbyła się wczoraj w województwie konferencja w sprawie podziału żywności między bezrobotnych.

Przedstawiciele magistratu złożyli sprawozdanie z konferencji odbytej z przedstawicielami związków na której postanowiono nie dawać bezrobotnym kartofli oraz by podziałem zajęły się kooperatywy.

P. wojewoda zgodził się na te zmiany i postanowił jeszcze w tym tygodniu rozpocząć akcję i wybrano komitet składający się z 12 osób, który zajmie się tą sprawą.

Ostateczna konferencja odbędzie się dziś w magistracie i w końcu bieżącego tygodnia zacznie się prawdopodobnie podział żywności. (b)

P. Kałużyński jedzie po pieniądze

do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy do ministerstwa pracy i opieki społecznej przewodniczący zarządu kasy chorych pan Franciszek Kałużyński w celu wystąpienia o kredyt dla kasy chorych. Kredyt ten ma być uzyskany z kapitałów złożonych w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego przez towarzystwo Ubezpieczeń od wypadków we Łwowie.

Kredyty te będą zagwarantowane należnościami kasy chorych u rządu (p)

WYDZIAŁ OCHRONY KREDYTU STOWARZYSZENIA KUPCOW M. ŁODZI (Piotrkowska 73)

wzywa wszystkich wierzycieli kupców rzeszowskich do natychmiastowego nadania protestów oraz zgłaszania pretensji do firm rzeszowskich.

Protesty oraz zgłoszenia przyjmowane będą tylko w dniu dzisiejszym w godz. 9—1 i 4—7, gdyż pertraktacje z delegacją, przybyłą specjalnie z Rzeszowa, są na ukończeniu.



NA MOIM
EKRANIE

Powrót walca.

Rok 1880...

W restauracji hotelu „Victoria” siedzą przy stoliku Karol Scheibler (bez Grohmana), I. K. Poznański, Louis Geyer, Heintzel i Kunitzer i piją szampana...

Dr. Marceli Barciński jeszcze się nie urodził...

Muzyka gra walc „Nad modrym Dunajem”...

— Nałożyli mi 300,000 rubli podatku — rzekł Scheibler — Drobnostka! W kasie mojej leży stale 10,000,000 rubli w złocie...

Bezdomna sprawiedliwość

doczeka się wreszcie dachu nad głową.

Budowa gmachu sądu okręgowego w Łodzi rozpocznie się niebawem

Przed kilku tygodniami poruszyliśmy na łamach naszego pisma sprawę budowy gmachu sądu okręgowego w Łodzi, przyczem wskazyaliśmy na słabą obronę interesów naszego miasta przez łódzich suwerenów, którzy nie potrafili czy też nie chcieli uzyskać odpowiednich funduszy, potrzebnych do rozpoczęcia robót inwestycyjnych.

Opinia publiczna została bowiem nie mile zdziwiona paradoksalnym podziałem ogólnej sumy pieniędzy, przeznaczonych na budowę gmachów sądowych w całym państwie, a wynoszącej 1,870,000 złotych.

Wyniki podziału przedstawiały się w ten sposób, że Rawa Ruska otrzymała na budowę sądu dwa razy więcej niż

Łódź, którą zrównano z jakimś nieznanym Piczeniznem.

Sprawa budowy gmachów publicznych ma już u nas ustaloną opinię.

Mniej więcej to samo co z sądem dzieje się również z gmachem teatralnym, to znaczy, właściwie, że nic się nie dzieje, odbywają się tylko posiedzenia, na których członkowie komitetu prowadzą bar dzo żywe dyskusje, a w konkluzji wyłania się wniosek, że

sprawa stoi na dobrej drodze.

Tymczasem sytuacja przedstawia się w ten sposób, że ogrodzono już plac na ulicy Narutowicza naprzeciw placu Dąbrowskiego, przygotowano już odpowiednie plany budowy i dotychczas czekano na niezbędne fundusze.

I oto w wyniku starań prezesa sądu okręgowego, p. Tadeusza Kamińskiego otrzymano już za pośrednictwem ministerstwa sprawiedliwości wyznaczoną sumę stu tysięcy złotych

na budowę nowego gmachu sądu okręgowego w Łodzi.

Fundusz ten przeznaczony jest na rok bieżący, wobec czego powinien być zużyty jeszcze do 1 stycznia 1926 roku.

Jak się dowiadujemy komitet postanowił przystąpić w najbliższych dniach do realnej pracy, ale szczupłość przeznaczonych funduszy nie pozwala na razie na rozpoczęcie robót w szerszym zakresie.

Obecnie komitet przystąpi do budowy jednego z dwóch pawilonów, w którym będzie się mieścić urząd prokuratorski i kancelarie sędziów śledczych oraz hipoteka.

Są już wprowadzone dwa projekty szkice na budowę gmachu sądowego: pierwszy, wykonany przez dyrektora robót publicznych p. Stawiskiego, drugi przez inżyniera architekta p. Stefana Rudolfa.

Specjalny sąd konkursowy ma się zająć tą sprawą i wydać orzeczenie, który z tych dwóch projektów zasługuje na wyróżnienie.

Należy przypuszczać, że ministerstwo sprawiedliwości, wobec zmiany osoby na fotelu kierowniczym, w przyszłym roku gruntownie zajmie się potrzebami Łodzi i odróżni nasze miasto od legendarnego Piczenizyna.

A może wtedy dopiero uda się przystąpić do budowy głównego, zasadniczego gmachu sądu.

Ego.

Góralu, czy ci nie żal...

Chciał się pozbyć żony.

Za podstępne oskarżenie został skazany na 1 rok więzienia.

Od dłuższego już czasu pomiędzy Wawrzyniec Góral, a jego małżonką Józefą, panowały niesnaski.

Spory małżeńskie z biegiem czasu stawały się coraz namiltniejsze, tak, że poczęły nawet zakłócać spokój w całym domu.

Wawrzyniec Góral, oburzony na swoją małżonkę, rozpowiadał zresztą o niej niestworzone rzeczy.

Lecz i to mu nie wystarczyło...

Któregoś dnia zrodził się w umyśle jego straszny plan...

Było to w lipcu b. r.

Wawrzyniec Góral przygotował w czasie nieobecności swej żony herbatę, która zmieszał z arsenikiem i esencją octową.

Herbatę tę Góral ukrył gdzieś w butelce.

Następnego dnia Góral udał się do 4 komisariatu policji, gdzie zameldował że żona jego od dłuższego czasu systematycznie go truje.

Ostatnio — mówił Góral — dała mi filiżankę herbaty, po wypiciu której zrobiło mi się źle i poczęłam wymiotować.

Jako dowód rzeczowy Góral przedstawił spreparowaną przez siebie herbatę.

Herbatę tę oddano do analizy do urzędu dla badania żywności, gdzie gdzie rzeczywiście stwierdzono, iż zawiera ona pewną dawkę trującej substancji.

W sprawie powyższej wdrożono śledztwo.

Podczas dochodzenia wyszło na jaw, iż Góral, podstępnie działając, pragnął pozbyć się swej małżonki.

Sprawę powyższą rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Illinicza, w asy-

stencji sędziów Wyrznikiewicza i Przegalińskiego.

Oskarżony Góral nie przyznał się do winy.

Wszyscy świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonego.

Przedstawiciel oskarżenia publicznie go prokurator Jan Skaliczewski domaga się surowej kary dla oskarżonego oświadczając, iż nie wiele brakowało, by na ławie oskarżonych znalazła się niewinnie żona oskarżonego.

Sąd po naradzie skazał Wawrzynca Górala na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Dwaj Łodzianie

artyści teatru miejskiego

Zygmunt Noskowski
i Jan Pawłowski

kłaniają się
Łodziankom

z ekranu
—w— „Iwonce“

Dr. Marceli Barciński nie zadumał się bo jeszcze nie zdążył przyjść na świat...

II.

Rok 1925.

Sala Malinowa...

Walc znów się stał modny... Jazz-band rżnie „Nad modrym Dunajem”...

Przy kufli piwa siedzą: młody Scheibler z Grohmanem, młody Poznański, Ludwik i Robert z domu bracia Geyer, Oskar Kon (= Heintzel + Kunitzer). Dr. Marceli Barciński już się urodził, więc siedzi przy nich...

— Nałożyli mi znów 100,000 złotych podatku — jęknął Scheibler — Nie wiem skąd wezmę pieniędzy. Chyba mnie zlicy tuja...

— Rozpacz z tą Rosją — zakwilił Poznański — obiecują, obiecują i w rezultacie kupią parę ręczników, za które płacą rocznymi weksłami... Już dziesiąty gmach fabryczny zamknąłem na dziesięć spustów...

— Oj, źle, źle — zaświergotliwił jest i będzie największym poetą wśród robotnicy pracują u nas najwyżej 3 razy

w tygodniu... i to na pół zmiany. Jaka to szkoda, że doba ma aż 24 godziny...

— Oj młodzi, młodzi!... — kiwał głową siwobrody prezes Oskar Kon — i skłonił się przed uroczą damą, siedzącą przy stoliku vis-a-vis, zapraszając ją do walcu straussowskiego...

A dr. Marceli Barciński, który był: będzie największym poetą wśród wszystkich fabrykantów łódzkich i z tego tytułu lubi mówić do rymu, skłonił się z gracją i zadeklamował z patosem:

Gdy człek wschodnie rynki stracił...
...pocznie chodźć wnet bez g....

**

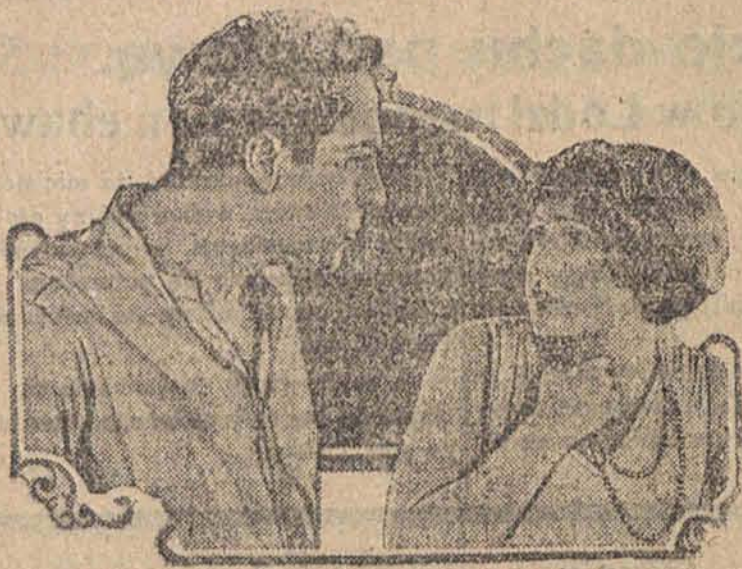
Muzyka rżnęła „Nad modrym Dunajem”!

Przy kufli piwa siedzą w zadumie: Scheibler z Grohmanem, Poznański, Ludwik i Robert z domu bracia Geyer, Oskar Kon (= Heintzel + Kunitzer) i dr. Marceli Barciński, który już przyszedł na światło dzienne od wielu lat... Wspomina ją dawne, dobre czasy...

A przy stoliku obok rozsiadło się trzech szoferów i piją szampana...

W. LAR.

CASINO



Dziś

i dni następnych.

Dziś

potężny dramat w 8 wielkich akt. z życia miliardów amerykańskich p.t.

„Tylko ona!...”

W głównych rolach:

słynna tragiczka, prem-
iowana piękność filmowa

Norma Talmadge

i najznakomitszy
aktor amerykański

Eugen O'Brien

Okropna scena burzy i katastrofy okrętowej na pełnym morzu wśród ciemnej,
ponurej nocy — to ostatni krzyk techniki amerykańskiej!

Wytwórnia i wynajem „First National Pictures”.

Początek o godz. 5-ej.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. Kantora.

Sala ogrzewana

Za milion dolarów
zakupiły w Łodzi handlo-
we organizacje sowieckie

W wyniku dotychczasowych pertrak-
tacji z bawłowymi w Łodzi przedstawi-
cielami sowieckich organizacji handlo-
wych, dokonane zostały zakupy na su-
mę około 1 miliona dolarów.

W ostatnich dwóch dniach transak-
cja została powiększona wobec dołącza
do skutku rokowań z przedstawicielami
„Centrosoluz”.

W firmie Eltingon ogółem zakupio-
no na 450 tys. dolarów (na 250 tys. za-
kupiła ukraińska korporacja, na 130 tys.
— Gostorg i na 120 „Centrosoluz”).

W firmie Scheibler 3 te organizacje
zakupiły na 400 blisko tysięcy dolarów,
oraz w firmie Bahad na 100 tysięcy, i
u Krusze i Endera na 40 tysięcy.

Pozatem toczą się rokowania jeszcze
z innemi firmami.

Firma Eltingon sprzedawała towary wy-
robu Poznańskiego, Geyera i Czensto-
chowieńskie i własne.

W charakterze pokrycia otrzymały
Łódzkie firmy weksle na 6 miesięcy, ży-
rowane przez Wnieszorg, jedynie Cen-
trosoluz wystawił własne akcepty,
gdyż przeprowadził transakcje bezpo-
średnio.

Obecnie rozpoczyna się już ekspedy-
cja zakupionego towaru do Rosji. Do-
tychczas załadowano kilkanaście wago-
nów.

Chochlik drukarski.

„Żeromski — poeta i społecznik”. We
wczorajszym numerze „Il. Republiki” w
artykule pod powyższym tytułem wy-
drukowano mylnie Roman Mann, za-
miast Tomasz Mann.

WSZYSTKO JEDNO

czy się przedtem zastana-
wiać będziecie, czy też
nie...

Na

IWONKE

przecież będziecie musieli
pójść wszyscy, by podzi-
wiać

Jadwiga
Smosarska

Brak gotówki w kasie Kasy...

Lekarze otrzymują pensję z 2-miesięcznym opóźnieniem.
Kasa chorych zatrudnia 1363 osoby, a w tej liczbie 327 urzęd-
ników i 244 lekarzy.

Deficyt miesięczny wynosi 100 tys. złotych.

Nagła rezygnacja dr. Arcta z zajmo-
wanego przezeń stanowiska, naprężone
stosunki między lekarzami, a zarządem
kasy chorych, jak również i cały szereg
innych spraw na terenie tej instytucji,
skłoniły nas do zasięgnięcia opinii prze-
sa zarządu kasy chorych p. Kałużyń-
skiego.

Czytelników naszych interesuje bar-
dzo sprawa ustąpienia dr. Arcta — za-
czynamy. Czy może nam pan wymienić
powody, które go skłoniły do tego kroku?

— Jest to sprawa dość skomplikowa-
na.

Doktor Arct wysunął żądanie, żeby
naczelnym dyrektorem kasy miał prawo kwe-
stionowania zarządzeń przewodniczą-
cych zarządu jako też chciał podporzą-
dować sobie naczelnego lekarza.

Zrozumiałem chyba jest, że koncepcję
tę odrzuciliśmy z miejsca, w pierw-
szym rzędzie dla tego, że koliduje ona z
ogólnym regulaminem wszystkich kas.

To były zdaje się wszystkie powody
rezygnacji dr. Arcta ze stanowiska na-
czelnego dyrektora kasy chorych.

— Któż zostanie następcą dr. Arcta?

— Tego jeszcze nie wiem, na pewno
podobnie rozpiszemy na to stanowisko
konkurs.

— A czy jest ktoś przewidziany?

— Nic panu w tej sprawie więcej po-
wiedzieć nie mogę, pozatem, że będzie
ogłoszony konkurs.

— Jak są uposażeni i jak wogóle
przedstawia się sprawa lekarzy, zatrud-
nionych w kasie?

— Wszystkich zatrudnionych u nas
lekarzy dzielimy zasadniczo na pięć ka-
tegorji.

— Jaka różnica zachodzi między le-
karzami poszczególnych kategori?

— Lekarzy dzielimy na kategorie na
zasadzie ich kwalifikacji i lat praktyki.
Stoownie też do powyższych, zachodzą
różnice w uposażeniu.

Najniższa stawka za godzinę dzien-
nie wynosi miesięcznie 115 złotych, naj-
wyższa 165 złotych.

— Przyznaję sam, że jest to niezbyt
dużo, ale lekarze pogodziłby się z tym
stanem rzeczy, gdyby nie to, że pensje
są wypłacane zwykle ze znacznym opó-
źnieniem.

I tak naprzykład dopiero dziś płaci-
my za miesiąc wrzesień.

— Jakie są przyczyny tych zwłok w
wypłacie?

— Bardzo proste i codzienne — brak
gotówki w kasie Kasy...

— Spowodowany?...
— Ogólnym kryzysem. Zresztą skła-
da się na to i cały szereg innych przy-
czyn.

— Jakiej natury? — pytamy.

— Naprzykład, w roku bieżącym wy-
staliśmy na koszt kasy na letniska o 50
proc. więcej chorych, niż w roku ubie-
głym.

Z drugiej strony nasz budżet miesię-
czny przewiduje rozchód w sumie
1.100.000 złotych, podczas, gdy w miesią-
cu bieżącym wpływ będzie zaledwie się-
gał miliona.

Miasto nam nie pomaga wcale, więc
znajdujemy się w sytuacji bardzo przy-
krej.

W dodatku, dzięki kryzysowi i sta-
gnacji, część fabryk zamknęto, w in-
nych zaś zredukowano pracę do mini-
mum. Rozumie pan chyba sam, że to nie
wpływa dodatnio na stan naszych finan-
sów.

— Czy przedsięwzięliście panowie
jakieś kroki, mające na celu, położenie
kresu niedoborów w budżecie?

— Owszem — redukcję i to redukcję
w dwóch kierunkach. Pierwsza — na-
tury administracyjnej (30 urzędników i
15 robotników) i druga — w lecznictwie.
bowiem postanowiliśmy się trzymać ści-
śle statutu i nie przedłużać godzin przy-
jęć.

Pozatem postanowiliśmy przez pe-
wien czas nie czynić żadnych zakupów,
za wyjątkiem rzeczy najniezbędniej-
szych.

— Ile zaoszczędzicie panowie, dzięki
temu?

— Prawie 85.000 złotych miesięcznie,
a to jest już prawie tyle, ile wynosi nasz
niedobór.

— A czy redukcja administracji nie
wpłynie na sprawność działania kasy?

— Broń Boże! Personel mamy bar-
dzo duży. Ogólna liczba zatrudnionych
u nas wynosi 1363 osoby, w tem 244 le-
karzy; 257 dentystów, 47 farmaceutów,
67 felczyków, 215 akuserek, 327 urzęd-
ników biurowych i 227 osób służby i ro-
botników.

— Ile lecznic ma kasa w Łodzi?
— Siedem, nie licząc Zgierza, Kon-
stantynowa, Aleksandrowa i Rudy Pa-
bianickiej. Pozatem przy każdej większej
fabryce jest ambulatorium, ogólna liczba
których wynosi 38.

Aptek mamy na terenie Łodzi 5, po-
zatem — własną wytwórnię leków, do-
brze urządzone zakłady bakteriologiczne
oraz zakład dla badań analitycznych.

Dwie karetki samochodowe stoja sta-
nie, jedna do nagłych wypadków.

— Na zakończenie, zadam panu py-
tanie, może nieco drastyczne: Czy lub-
ność ma zaufanie do kasy chorych?

— Niech panu cyfry dadzą odpowiedź,
mówi p. Kałużyński, z uśmiechem, otwó-
rając teczkę.

Proszę, oto zestawienie ogólne
pierwszego półrocza 1925. Niech pan sobie
wyobrazi, że kasa udzieliła w przeciągu
tego czasu 1.939.077 porad, a ogólna
liczba chorych, niezdolnych do pracy wy-
nosiła 36.804 osób.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad
z p. Kałużyńskim, i dziękując za wyce-
pujące dane opuściliśmy gabinet prezesa
zarządu kasy chorych.

Biblioteka Wesołych Opowieści

DA WAM: 9 książek po sto kilkadziesiąt stron każda, oraz 9 ciekawych i ob-
szernych dodatków zawierających bogaty dział teatralny i rozry-
wek umysłowych — p. t. „NASZA ILUSTRACJA”.

za 4 złote 50 gr. kwartalnie

półrocznie (18 tomów) — 9 zł., rocznie (36 tomów) 18 zł.

Za tę śmiesznie niską cenę będziecie mieli najserdeczniejszego przyjaciela,
który serce wasze, ściany domu waszego umia pogoda, radością i weselem.

Redakcja „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI” zaprosiła do współ-
pracy pp. K. MAKUSZYŃSKIEGO, J. SZANIAWSKIEGO, Z. KLESZCZYŃSKIEGO,
GO, B. WINAWERA, W. PERZYŃSKIEGO, H. SZPYRKÓWNE, J. CZEMPIN-
SKIEGO, J. EJSMONTA i w. inn. Pozatem prowadzić będzie wydawnictwo

przekłady najlepszych nowości literatury obcej.

Nazwiska te są gwarancją doborowej i naprawdę pogodnej treści naszych
książek.

Każdy prenumerator „BIBLIOTEKI WESOŁYCH OPOWIEŚCI” otrzyma
bezpłatnie SZAFKĘ na książki za zwrotem kosztów przesyłki i opakowania i
fabryki do domu.

Każdemu nadsyłającemu prenumeratę odwrotną pocztą przesyłamy wski-
zówki, dające możność wycotania wpłaconych na prenumeratę pieniędzy i mi-
mo to otrzymywania książek w ciągu całego roku.

Prenumeratę wpłacić należy na konto P. K. O. Nr. 12.155, lub przekazać
pocztowym na adres:

BIBLIOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI
Warszawa, ulica Grzybowska Nr. 11.

Cień p. Wł. Grabskiego pokutuje wciąż w gmachu ministerstwa skarbu.

Wszyscy z wielkim zaciekawieniem oczekują dzisiejszego posiedzenia sejmiku na którym rząd po raz pierwszy spręcytuje swoje zamierzenia.

Narazie więc ograniczyć się musimy na wyczekiwaniu, gdyż żadna młara nie można zająć jeszcze stanowiska wobec zamierzeń rządu, a zwłaszcza ministra skarbu.

Dni mijają, zabójcza niepewność w sferach gospodarczych w dalszym ciągu się utrzymuje, a świadomość, iż bez kredytów zagranicznych nie wybrniemy z sytuacji przenika coraz szersze warstwy.

Bardzo charakterystyczny jest wywiad z prezesem Banku polskiego p. Karpińskim, ogłoszony w „Neue Freie Presse”.

Jesteśmy od dawna stanowczymi przeciwnikami p. Karpińskiego, gdyż uważamy, iż nie jest on odpowiednim na zajmowanym stanowisku.

Szkodliwa polityka wysokiego pokrycia, przegranie wielkich możliwości w rozbudowę kredytu wewnętrznego wystarczają chyba do dyskwalifikowania go.

P. Karpiński łącznie z protegującym go p. Grabskim popełnił dziwotłagi przy subskrypcji akcji Banku polskiego odstraszać podówczas niepoważnemi deklaracjami kapitał zagraniczny.

Myśleli, iż w dobre ręce oddają akcje, skoro znaczną ich część objęli urzędnicy państwowi i wojsko, a więc biedota, która pod wpływem pierwszej niepomyślnej koniunktury gospodarczej musiała się pozbyć papierów, na które ich poprostu nie stać.

Błąd ten, przed którym wiele ostrzegano, dopiero obecnie występuje w całej jaskrawości, a prezes Banku polskiego zaczyna go rozumieć.

P. Karpiński oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse”, iż jego zdaniem najracjonalniejszym sposobem uzdrowienia kredytu wewnętrznego byłoby konwertowanie całego portfela wekslowego długo - terminowego na hipotecznie zabezpieczone dugo - terminowe obligacje.

Oczywiście nie można marzyć o tem bez pomocy kredytów zagranicznych.

Podobnie przedstawia się sprawa za reglów podatków.

Wylaniają się projekty zabezpieczenia ich na hipotekach, gdyż w obecnej chwili nie można liczyć na ich spłacenie.

Nie mylą się ci, którzy są zdania, iż coraz gorzej będą płacone podatki, a to nie tylko ze względu na stale postępujące wyczerpanie, ale przede wszystkim ze względu na demoralizację podatkową, która poczyniła ogromne postępy.

P. Grabski wymyślił horrendalne kary, odsetki za zwłokę i koszty egzekucyjne, które miały być biczem na podatników. Rzeczywiście początkowo to skutkowało, ale gdy na skutek coraz to nowych okólników ministerstwa doprowadzono obciążenie podatków do absurdu, ludzie poprostu przestali płacić.

Jednych zlicytowano, drudzy pozostali i śmieją się, gdyż poprostu wylczyli, iż nie posiadają tyle w majątku, ile mają zapłacić podatków. Inni, którzy znajdują się w lepszym położeniu, a zwłaszcza chłopci na wsi posiadają pokrycie na należności podatkowe, jednak nie są w stanie bez ruiny majątkowej uruchomić swego majątku.

W pewnych sferach wysuwają projekt hipotekowania należnych podatków. Byłoby to oczywiście operacją wyłącznie teoretyczną, gdyby państwo nie mogło zdyskontować tych należności.

Znowu do tego potrzebny jest kredyt zagraniczny.

Gdy rozpatrujemy stosunki w jakiegokolwiek dziedzicie gospodarczej, to zawsze dojdziemy do wniosku, iż bez kredytów zagranicznych nie osiągniemy niczego.

Pamiętać jednocześnie musimy, iż nie znaleźliśmy finansistów zagranicznych, którzyby zechcieli przy obecnej monstrualnie wysokim i nierealnym budżecie angażować się w interesy z Polską.

Oczywiście możliwe są jedynie pożyczki w rodzaju włoskiej, gdyż nawet Dillon cofnął się i nie można go skusić na sfinansowanie drugiej transzy.

Przyznać musimy, iż już zaczynamy żywić pewne obawy w stosunku do p. ministra Zdziechowskiego.

Projekt umowy z sowietami w sprawie łódzkich składów konsygnacyjnych w Moskwie.

Przed kilku dniami donieśliśmy o projekcie wysuniętym przez związek eksportowy w sprawie utworzenia składów konsygnacyjnych dla towarów włókienniczych w Moskwie.

Projekt ten został przychylnie przyjęty przez sfery kierownicze rosyjskie oraz przez misję sowiecką w Warszawie. Dla sfinalizowania pertraktacji i podpisania umowy wyjeżdża w najbliższym czasie do Moskwy delegacja prze myślowców łódzkich z dr. Biedermanem na czele, która zawozi projekt umowy w tej sprawie.

Umowę tę zawiera związek eksportowy z „Gosstorgiem”.

Organizacja ta będzie nazwę „Konsygnant” i dostarczać „Gosstorgowi” manufakturę na podstawie wykazów, opracowanych na rok.

Towary te dostarcza „Konsygnant” na adres „Gosstorgu” franco pogranicznej stacji kolejowej Z. S. S. R., w myśl wskazówek tej ostatniej instytucji.

Nie płacą podatków.

P. prezes Towarnicki przypisuje to opieszałości i złej woli podatników.

W sprawie sytuacji podatkowej prezes łódzkiej izby skarbowej p. Towarnicki udzielił naszemu współpracownikowi specjalnego wywiadu.

Z tak wysoce miarodajnego źródła dowiedzieliśmy się co następuje:

Na ogół wpływ podatkowy do kas skarbowych w obrębie łódzkiej izby skarbowej jest ogromnie mały.

Do tego stanu rzeczy w pierwszym rzędzie przyczyniają się ulgi podatkowe wprowadzone ostatnio wydanymi zarządzeniami ministerstwa skarbu.

Chodzi tu przede wszystkim o rozłożenie na dłuższe raty trzech największych podatków.

Jak wiadomo bowiem w bieżącym roku z przypadającej części podatku majątkowego płatne jest zaledwie 25 proc. podatek obrotowy za I-sze półrocze 1925 r. rozłożony został na 3 raty (płatne 20 b. m., 15 grudnia i 31 stycznia), zaś podatek dochodowy za rok 1925 płatny jest w dwóch miesięcznych ratach.

Z drugiej natomiast strony przychy-

lony jest zdanie:

„Uzyskanie pożyczki włoskiej wpływać musiało nie tylko korzystnie na wzmożenie zaufania społeczeństwa do wielkiego dzieła reformy walutowej, ale jednocześnie wzbudzić zainteresowanie kapitału zagranicznego rynkiem polskim. W tem upatrywać należy największą korzyść tej pożyczki dla Polski”.

Jeśli p. minister Zdziechowski naprawdę myślał tak, jak napisał, to widocznie nie orientuje się on w nastrojach finansjery oraz w czynnikach, wpływających na zainteresowanie się danym krajem.

Nie chcemy nikogo sądzić, zanim nie zacznie pracować. Wnosząc jednak z tego rodzaju zapatrywań, oraz innych również rażących, a znajdujących się w ostatniej książce p. ministra, należałoby mu zaważasu poradzić, by jedno ze stanowisk wiceministrów obsadził tegim finansistą.

Wówczas skoordynowana praca skarbowca i finansisty mogłaby dać pewny rezultat.

Dr. Leszek Kirkien.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym ruch na rynku pieniężnym w Łodzi rozpoczął się przy kursie dolara 6,91 w placeniu i 6,93 w żądaniu.

Na skutek nie przydzielenia przez Bank Polski dewiz zagranicznych oraz zwykłej tendencji na giełdzie berlińskiej, podniósł się w godzinach popołudniowych kurs do 7,05.

Następnie sygnalizowała zwykła Warszawa, Katowice i Bytom. Pod wieczór kurs ustabilizował się na 7,03 w placeniu i 7,07 w żądaniu.

W Warszawie placili za dolara 7,05 w Katowicach 7,10.

Transakcji dokonano niewiele. Na łódzkim rynku skupiono wczoraj około 50 tys. dolarów.

Tendencja bardzo mocna, przyczem mimo tak małego rozmiaru transakcji zapotrzebowanie znacznie przewyższało podaż materiału dolarowego, przyływającego ze stolicy.

W sferach bankowych mówiono, że na zwiększę wpływ fakt skupiania dolarów na rynku prywatnym przez aentów Banku polskiego.

GOTÓWKA.

Dolary 6.80

CZEKI.

Belgia 30.95
Holandia 274.75
Londyn 33.80 i pół
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 26.47 i pół
Praga 20.24 i pół
Szwajcaria 131.68
Wiedeń 96.25
Włochy 27.72 i pół
Sztokholm 182.87
Kopenhaga 169.87 i pół

PAPIERY PAŃSTW. I LISTY ZAST.

Pożyczka dolarowa 65.75 65.50;
w złotych: 447.10 445.40
Pożyczka kolejowa 86 81 86
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50,
8 proc. 72.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 14.85 14.95
4 proc. listy zastawne ziemskie 13.25
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 15.50 15.65, złotowe 25.—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.80
Bank Zachodni 1.25
Bank Zarobkowy 4.
Brown Boveri 0.50
Chodorów 5.— 5.20
Częstocice 0.80
Gostówice 1.25
Cukier 1.45 1.40
Węgiel 1.15; IV em. 1.05
Nobel 1.10
Lilpop 0.46
Modrzejów 2.— 2.20
Norblin 0.66
Pocisk 1.10
Rohn i Zieliński 0.20
Rudzi 0.65 0.62 0.64
Starachowice 0.90 0.85 0.86
Ursus 0.55
Zawiercie 6.—
Żyrardów 6.— 6.15
Borkowski 0.57
Haberbusch 4.20
Spirytus 1.75

2poKoje

dla lekarza lub adwokata
z wygodami, słoneczne o 2-ach oknach do wy-
jęcia od 1-XII b r.

Piotrkowska 124, m. 32.

Od 25 listopada do 10 grudnia

975

Od 25 listopada do 10 grudnia

Wielka Przedświąteczna Wyprzedaż

materiałów ubraniowych, paltowych i t. p. oraz różnych resztek

Ceny wyjątkowo niskie.

DZIAŁ DETALICZNY

Ceny wyjątkowo niskie.

Skład Sukna i Kortów

KAHAN i SZPIGIEL

Łódź, Piotrkowska 80 tel. 8-52.

Korzystna okazja!

Od 25 listopada

Od 25 listopada

Wielka Przedświąteczna

sprzedaż detaliczna

po cenach hurtowych

towarów jedwabnych i bawełnianych

HURTOWNIA

J. BELLMAN i S-ka

Sp. z ogr. odp.

Piotrkowska 37, front I piętro

II Urząd Skarbowy
podatków i opłat skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dnia 24 listopada 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 9 grudnia 1925 roku, między godz. 10 rano, a 4 popoł.

- 1) Kurc M., Wschodnia 51, 20 sztuk towaru.
- 2) Hirsberg Maks, Południowa 22, 10 skrzyń przedzy, Kuczyński, Lipowa 9, ruchomości.
- 3) Chwał Majer, Piotrkowska 25, 230 chustek półwełnianych.
- 4) Blumenfeld Majer, Piotrkowska 22, 100 sztuk towarów półwełnianych.
- 5) Borensztajn Jakób, Piotrkowska 21, 20 sztuk surówek.
- 6) Bereskin Herszon, Zawadzka 39, ruchomości.
- 7) Zelichowski R. L., Piotrkowska 19, 25 sztuk towaru.
- 8) Jakubowicz Jonas, Al. 1 Maja 9, kredens.
- 9) Weikselfisz Abram, Wschodnia 15, ruchomości.
- 10) Wertheim, Piotrkowska 30, ruchomości.
- 11) Weksler L., Piotrkowska 30/32, 5 resztek towaru.
- 12) Zelmanowicz M., Piotrkowska 28, 50 sztuk towaru.
- 13) Piotrkowski Jakób, Piotrkowska 28, ruchomości.
- 14) Rozenal Julian SS-owie, Cegielińska 25, ruchomości.
- 15) Masło, Działowski i S-ka, Al. Kościuszki 21, warsztat tkacki.
- 16) Elbaum B-cia, Andrzeja 33, ruchomości.
- 17) Hartman Robert, Karolewska 9, dwie tokarnie.
- 18) Szor Abram i Markus, Piotrkowska 85, 100 sztuk towaru.
- 19) Pustelnik Wołko, Piotrkowska 51, 13 sztuk towaru, ruchomości.
- 20) Rajtberger i Rozenal „Record”, Piotrkowska 37, ruchomości.
- 21) Szmuszkowicz M. S., Piotrkowska 83, ruchomości.
- 22) Szroeder Ryszard, 28 p. Strz. Kan. 44, ruchomości.
- 23) Sztajnberg, Spiewak i S-ka, 6-go Sierpnia 102, 5 koni, powóz, ruchomości.
- 24) Miszewski Stanisław i S-ka, Piotrkowska 111, ruchomości.
- 25) Neufeld N. i Librach F., Cegielińska 8, ruchomości.
- 26) Gliksman Wl. i Pierprz M., Piotrkowska 80, ruchomości.
- 27) Koplowicz Emanuel, Nawrot 34, ruchomości.
- 28) Landau Bajla, Piotrkowska 108, 4 piecyki, 2 kuchenki, 20 szrubsztaków, 2 kowadła.
- 29) Herszkowicz Salomon, Piotrkowska 70, 400 mtr. towaru wełnianego.
- 30) Lajchman Edidie, Piotrkowska 112, 10 sztuk pluszu, 3 maszyny do szycia.
- 31) Grylak Chaim, Wschodnia 62, ruchomości.
- 32) Langnas M. i Goldblum L., Piotrkowska 58, ruchomości.
- 33) Nieświżski Filp, Skwerowa 1, 40 sztuk towaru, ruchomości.
- 34) Pieprz Szymon, Dzielna 25, ruchomości i materiały piśmienne.
- 35) Tykociner Marjan, Sienkiewicza 10, 50 sztuk towaru.
- 36) Ziemiński Pinkus, Dzielna 24, 20 worków maki żytniej, ruchomości.
- 37) Goldberg B., Dzielna 9, ruchomości, wyroby cukiernicze.
- 38) Goldberg Jakób, Dzielna 13, wyroby cukiernicze, 10 pudełek szprotów, 25 butelek soku malinowego.
- 39) Lewkowicz Izrael i Abram, Dzielna 7, 50 sztuk towaru.
- 40) Zelicki Chaim Lajb, Kilińskiego 39, ruchomości, wyroby pończosznicze i manufaktura.
- 41) Szejnwald B., Sienkiewicza 29, ruchomości.
- 42) B-cia Przygórcy, Piotrkowska 104, 12,000 mtr podszewki, maszyna do pisania.
- 43) Moszkowicz N. i Rajchman W., Piotrkowska 36, manufaktura.
- 44) Kulagowski Stanisław, Przejazd 40, 1000 butelek likieru.

Kierownik Urzędu:

(—) Podmunicki.

Dziś
i dni
następn.Dziś
i dni
następn.

W podziemiach Grzechu i Miłości

(„Six Days“)

Wielki dramat erotyczny w 10-ciu aktach podług słynnej powieści Elinor Glyn „6 DNI MIŁOŚNYCH“.

Wstrząsająca tragedia ludzi żywcem zagrzebanych. — Rywalizacja i namiętna miłość ojca i syna do jednej kobiety. — Oryginalne zdjęcia Opery paryskiej, widoki Reims ze słynną Katedrą.

W rolach głównych:

przepiękna i genialna kinoartystka doby obecnej

CORINNA GRIFFITH

oraz znakomity

FRANK MAYO

Ceny miejsc na pierwszy seans niższe.

Początek seansów o godz. 5-ej po poł., w soboty i niedz.
o godz. 3-ej, ostatni seans o 10-ej.Ideal, Merce-
des, Kappel,
Underwood,
Erika,

nowe i także używane

Taśmy i wszelkie przybory do maszyn
Nauka pisanja na maszynach. Warsztat
reperacyjny do wszystkich systemów

Najniższe ceny.

Adolf Goldberg Andrzeja 1
tel. 37-54

Przychodnia „SALUS“

Lecznica Lekarzy Specjalistów

i GABINET DENTYSTYCZNY

ul. Główna 41.

Czynna od 9 rano do 8 wiecz.
w niedz. 9 . . . 2 pcp.Przyjmuje chorych w chorobach wszy-
stkich specjalności. Opatrunki i ope-
racje. Szczepienie ospy. Analizy (moczu,
krwi, płwociny, treści żołądkowej i t. d.)

Porada 3 złote.

Pomoc akuszyrka, Wizyty na mie-
ście. Zabiegi i operacje od umowy
Zęby sztuczne, korony złote, platynowe
i mosty. 840

4-5 pokojowe mieszkanie

frontowe z nowoczesnem
wykończeniem

poszukiwane.

Zgłoszenia do Administracji „Republiki“
sub „J. K.“ 019-2

NA RATY! NA RATY!

FUTRA

wszelkiego rodzaju w su-
rowym i gotowym stanie
Przeróbki i reperacje. Ce-
ny konk., warunki dogł. dne
J. SZWARCMAN, Dzielna 41.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Bra-
cia Samet“ wzywa wierzycieli tej firmy do stawienia
się w przeciągu dni 40, licząc od dnia dzisiejszego ogło-
szenia, osobiście lub przez pełnomocników przed syndy-
kiem celem oświadczenia, z jakiego tytułu i w jakiej
sumie są wierzycielami i celem złożenia syndykowi lub
w kancelarii Sądu Okręgowego w Łodzi, Wydział Han-
dlowy, tytułów swych wierzytelności. Po upływie ter-
minu 40-o dniowego do składania oświadczeń i tytułów
syndyk w przeciągu następnych 15 dn sprawdzić będzie
w obecności Sędziego Komisarza zgłoszone wierzytelno-
ści w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój 57. 058

Syndyk tymczasowy
masy upadłości firmy „Bracia Samet“
PIOTR KON, adwokat, Przejazd № 6.

Wyprzedaż.

Z polecenia syndyka upadłości „A. Sz. Frenkel“
sprzedaje się w składzie przy ul. Piotrkowskiej
49, w większych partjach tylko za gotówkę
trykotową białą zimową i letnią, trikotinę,
przedz i t. p., po cenach przystępnych.

K m jesteś?

Nadeślij charakter-
pisma swój tu za-
interesow. osoby.
zakomunikuj: imię,
rok, miesiąc, urodz.
Otrzymasz szczegół
analizę charakteru
określenie zalet,
wad zdolności,
przeznaczenia. Analizę
wysyłam po otrzy-
maniu 3 zł. Osobi-
ście przyjmuję 12-7
Protokół, odczyt,
podziękow. najwy-
bitniejszych osób
stolicy. Warszawa
Psycho- Grafolog
Szyller-Skolnik
Piekna 25-6, 569



Maszynę do pisanja

w dobrym stanie kupię.

Oferty sub. S. B. do admin.
II. Republiki. 057

